

Kot w pustym mieszkaniu

Szyborska Wisława

Umrzeć - tego nie robi się kotu.

Bo co ma począć kot

w pustym mieszkaniu.

Wdrapywać się na ściany.

Ocierać między meblami.

Nic niby tu nie zmienione,

a jednak pozamieniane.

Niby nie przesunięte,

a jednak porozsuwane.

I wieczorami lampa już nie świeci.

Słysząc kroki na schodach,

ale to nie te.

Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,

także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna

w swojej zwykłej porze.

Coś się tu nie odbywa

jak powinno.

Ktoś tutaj był i był,

a potem nagle zniknął

i uporczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.

Przez półki przebiegło.

Wcisnęło się pod dywan i sprawdziło.

Nawet złamało zakaz

i rozrzuciło papiery.

Co więcej jest do zrobienia.

Spać i czekać.

Niech no on tylko wróci,

niech no się pokaże.

Już on się dowie,

że tak z kotem nie można.

Będzie się szło w jego stronę

jakby się wcale nie chciało,

pomalutku,

na bardzo obrażonych łapach.

I żadnych skoków pisków na początek.